

Jest paragraf na panią prezes

Dzięki nowej ustawie premier Jarosław Kaczyński ma otwartą drogę do odwołania prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Byłoby to na rękę Telekomunikacji Polskiej, której nie jest lekko od początku kadencji Anny Streżyńskiej



Anna Streżyńska nie może być pewna swojego stanowiska

(c) JUSTYNA CIEŚLIKOWSKA



Grażyna Piotrowska-Oliwa, dyrektor strategii Telekomunikacji Polskiej



Parlament przyjął ustawę o państwowym zasobie kadrowym i wysokich stanowiskach państwowych, która daje szefowi rządu prawo do odwołania prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Do tej pory był on wybierany na pięcioletnią kadencję. W ostatnich latach każda zwycięska partia odwoływała go i tak, zmieniając ustawę, która regulowała działanie urzędu. Teraz nawet to już nie jest potrzebne. Jak to wykorzysta Jarosław Kaczyński? Niewykluczone, że będzie chciał obsadzić urząd "swoim" kandydatem.

Męskie ambicje

Opinia o pracy prezesa urzędu jest bardzo dobra - zapewnia Antoni Mężydło, poseł PiS i wiceszef Sejmowej Komisji Infrastruktury. Słychać jednak opinie odmienne. - Kaczyńskiego ubodło, w jaki sposób Kazimierz Marcinkiewicz przeprowadził wybór szefa UKE, bez porozumienia z prezesem swojej partii - mówi pragnący zachować anonimowość poseł.

Kazimierz Marcinkiewicz zignorował znowelizowaną pod dyktando PiS ustawę - Prawo telekomunikacyjne. Z przedstawionych mu przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji kandydatów Marcinkiewicz... nie wybrał nikogo, powierzając urząd Annie Streżyńskiej, która odpadła w konkursie KRRiT. Branża telekomunikacyjna - a przynajmniej jej część -nie żałuje posunięcia poprzedniego premiera.

- Jej zasługą jest to, że przełamała impas, w jakim od lat tkwią urzędy regulujące rynek telekomunikacyjny. Wydaje decyzje i - co najważniejsze - potrafi je egzekwować. Jasno przedstawiła cele, więc operatorzy wiedzą, na co powinni się przygotować, chociaż skutki jej decyzji bywają dla branży ciężkie - mówi Eugeniusz Gaca z Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji, grupującej alternatywnych operatorów telekomunikacyjnych.

Od początku urzędowania Anny Streżyńskiej z UKE posypały się decyzje i projekty. Dzięki nim Tele 2 zaproponuje niższe abonamenty telefoniczne klientom TP, a GTS Energis we współpracy z Onetem zacznie świadczyć konkurencyjne wobec Neostrady usługi dostępu do Internetu. Energis czekał na stosowne porozumienie z TP od trzech lat.

W ogniu krytyki Telekomunikacji Polskiej

Operatorzy alternatywni głośno chwalą działania UKE, które ułatwiają im współpracę z TP, ale po cichu skarżą się na tempo zmian. Urząd uderza ich zresztą po kieszeni, ponieważ forsując obniżki cen hurtowych i detalicznych, powoduje spadek przychodów. Odczuła to boleśnie np. giełdowa Netia. Najwięcej do stracenia ma jednak Telekomunikacja Polska, która kontroluje 80 - 90 proc. rynku stacjonarnego i ok. 35 proc. rynku komórkowego, a jest pierwszym obiektem na celowniku szefowej UKE.

Wszystkie decyzje UKE wzmacniające konkurencję bezpośrednio uderzają w przychody TP. Wystarczy powiedzieć, że od ok. 1,2 mln abonentów, których obsługuje Tele2, TP wciąż pobiera blisko 600 mln zł brutto abonamentu telefonicznego rocznie. Te przychody mogą się zmniejszyć o połowę, bo Tele 2 będzie płaciło narodowemu operatorowi stawki hurtowe w wysokości ok. 50 proc. ceny detalicznej, a resztę zainkasuje. A to przecież tylko jedna z regulacji. Przedstawiciele TP zrywają się, że UKE myśli nie o konsumentach, ale o interesach operatorów alternatywnych.

- Tele 2 kupuje od TP abonament z prawie 50-proc. upustem, a zamierza go odsprzedać swoim abonentom z różnicą najwyżej 15 proc. Na pewno znacząco poprawi się rentowność Tele 2, lecz abonent otrzyma ofertę porównywalną z TP - ironizuje Grażyna Piotrowska-Oliwa, dyr. strategii TP. Podobne kontrowersje wywołało przez UKE obniżki przez TP cen Internetu, którą trudno byłoby naśladować konkurentom, jeżeli chcą zachować jakąś marżę. Z taką determinacją ze strony urzędu regulującego rynek TP nie spotkała się od lat. Niewykluczone, że spróbuje się ułożyć z rządzącymi, aby utracić niewygodną prezes.

Możliwe polityczne targi

TP jest w przededniu zmian na stanowisku szefa zarządu. Dni Marka Józefiaka są policzone. Od wielu miesięcy mówi się o tym, że właściciele TP będą chcieli przehandlować prezesurę narodowego telekomu za umieszczenie w UKE kogoś bardziej przychylnego TP. Dziwnie zbiega się w czasie przyjęcie ustawy o państwowym zasobie kadrowym oraz informacje o rezygnacji Marka Józefiaka. Może więc wyrok na Annę Streżyńską zapadł.

- To by było z wielką stratą dla rynku - uważa Eugeniusz Gaca.

ŁUKASZ DEC